

RÓŻKA DONER

ur. 1920; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, sklep łokciowy, ulica Świętoduska 18, matka, Syma Fiszader, praca w sklepie

Sklep łokciowy matki

To był sklep w tym domu, w którym myśmy mieszkali na Świetoduskiej 18. To był sklep tekstylny, mieliśmy chłopów, którzy przychodzili do nas kupować, bo był targ obok. Moja mama była bardzo porządnym człowiekiem, nie oszukiwała nikogo, nie zdejmowała centymetra. Ja ostatni rok pracowałam tam z mamą. W [19]38 zrobiłam maturę, w [19]40 miałam wyjechać [na studia], a w [19]39 wybuchła wojna. Przez ten rok [przed wojną] zrobiłam kurs buchalterii i trochę pomagałam mamie w sklepie, też sprzedawałam. Ja jakbym się bawiła, a moja mama twierdziła, że ja dobrze umiem sprzedawać. Sprzedawałam prawdę, nie kłamstwo.

Żydzi mają smykałkę do handlu, ale nie moi rodzice. Dlaczego się Żydów nie lubi, wszędzie, na całym świecie? A na przykład do Arabów nie mają takich [uprzedzeń]? Dlatego że Arabowie, jak przyjeżdżali do obcego kraju, to brali się za najbrudniejszą robotę. Co robi we Francji czy w Anglii – brudną robotę, to, czego nikt nie lubił [robić]. Żydzi nie. Żydzi mieli głowy, to się nie brali za brudną robotę, tylko robili interesy. Jak się robi interesy, to się ma pieniądze.

Skąd się przywoziło towary? Z Łodzi. Mama wyjeżdżała raz na miesiąc, zamawiała towary. Przywoziło się do sklepu. To chyba mój ojciec tak ciągnął, żeby mama też trochę zarobiła pieniędzy. Możliwe, nie wiem, nie zastanawiałam się, dlaczego to tak. W końcu matka była jeszcze młodą kobietą. Miała czterdzieści cztery lata, kiedy Niemcy ją zabili, całe czterdzieści cztery lata, nie więcej.

Data i miejsce nagrania	2006-12-03, Kiryat Haim
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"